

Maj 1985

DP. "To drugie" - odpowiedź była jednoznaczna. Jako konkretne przyczyny gotowości do angażowania się podawano "nierozładowaną wściekłość", "nienawiść do komunizmu", "robotnikom nawet kadra techniczna kojarzy się z komunistami", wewnętrzną potrzebę przeciwstawienia się złu aby sobą nie gardzić", aby mieć świadomość, że nie jest się biernym". "Nie można lekceważyć romantyzmu ludzi", "tradycje powstańcze mają swoje znaczenie", ale "bezpośrednie wystąpienia są uwarunkowane sytuacją materialną". "W ludziach narasta tłumiona, niewyładowana wściekłość, nie mogą pozwolić sobie na stałe, żeby nimi gardzono".

YT.7 Czy to, co czyta się w "Bazie" jest inne niż w pozostałych pismach niezależnych, czy czymś się wyróżnia?

DP. Poziom jest wyższy, niż w pozostałych czasopismach. "Baza" wyróżnia się miarem i dojrzałością polityczną. Prowadzi dobrą robotę edukacyjną. Dla przeciętnego robotnika są tam jednak teksty zbyt trudne. Do czytania "B" trzeba mieć pewne przygotowanie. Jednakże coraz więcej robotników prosi o "B". Kłopot jest tym, że wielu chce ją mieć dla siebie na własność i przerywają obieg. Uważają ją za swoje główne źródło wiedzy.

Ostatnio poziom "B" obniżył się. A właściwie zmieniła się struktura pisma. Odnosi się wrażenie, że to worek z powrzuconymi najrozmaitszymi tematami. Brak myśli wiodącej, bloku artykułów, tak jak było to kiedyś.

Zauważa się, że "B" zaczyna lansować poglądy i myśli odbiegające od pozycji "S". Nie trzymać się tematów ściśle politycznych, ale podnosić różne sprawy, które szkodzi, że nie ma informacji bieżących, ale przydałoby się więcej omówień problemów zakładowych z naszego regionu. Niepokoi brak perspektywy w pracy redakcji. Trzeba wcześniej planować tematykę dotyczącą wydarzeń politycznych np. posiedzenie MOP, sesja ONZ, czyjaś w Polsce wizyta itp.

YT.8 Czy koncepcja upolitycznienia działań Związku proponowana przez KMR znajduje zwolenników?

DP. Biorący udział w spotkaniu przychylali się do upolitycznienia działalności. Uważają, że każda grupa lub redakcja ma na celu wpływanie na pewne środowiska. W naszym przypadku nie jest jeszcze dokładnie wiadomo, o co chodzi. Najpierw trzeba coś wyraźniej zaprezentować, czegoś nauczyć, coś pokazać, a potem okaże się, czy znajdzie to poparcie i zwolenników. Czy KMR-y nie mogłyby dawać broszur programujących ich program oraz broszur oświatowych omawiających np. eurokomunizm, socjaldemokrację, zachodnie związki, religie itp.

T.9 Czy w Waszym Zakładzie zauważalna jest działalność Związku /TKZ/ lub jakiegokolwiek grupy politycznej?

P. Działalność związkowa prowadzona jest w miarę możliwości. A więc składki, jakieś zasiłki, prasa, udział w akcjach. Istnienia jakiegokolwiek grupy politycznej nie zauważono.

T.10. Czy macie bezpośrednie kontakty z TKZ-ami lub innymi organizacjami poza zakładem?

P. Kontakty są różne, z hierarchią związkową dotyczą głównie akcji. Dobre kontakty poziome z grupami związkowymi z innych zakładów pracy.

T.11. Czy udział w oblicznościowych mszach mobilizuje ludzi do pracy w jakichś strukturach niezależnych, czy też msze takie osłabiają aktywność?

P. Uważa się, że msze, zwłaszcza msze za ojczyznę mają bardzo wielkie znaczenie. Podnoszą świadomość, godność, dają poczucie więzi i nadziei. Msze i działania Kościoła wzmagają aktywność ludzi.

Dziękujemy naszym Czytelnikom za udział w spotkaniu oraz szczerze i pełne przesłanie wypowiedzi.

Redakcja.

Wywiad Zdzisława Najdera dla "Bazy".

Publikujemy poniżej pierwszą część wywiadu z Dyrektorem Rozgłośni Radia "Wolna Europa", który przeprowadził w imieniu "Bazy" w dniu 3 marca br. członek Stowarzyszenia "Kontynent" /Bonn/ Piotr Doliński.

Red.

WNIOS: Pozwoli Pan, że rozpoczniemy od pytania dotyczącego spraw finansowych. W roku 1984 wspólny budżet dla RWE i Radia Swoboda wynosił ok. 105 mln. do-

larów, zaś w roku obecnym obcięto go do 98 mln. Czym, Pana zdaniem, kierowano się zmniejszając budżet? Wielu słuchaczy domaga się poprawy jakości odbioru, co wiązałoby się ze wzrostem wydatków.

ZDZISŁAW NAJDER: To pytanie winno być właściwie skierowane nie do mnie, bo ja na ten temat wiem niewiele - mogę się tylko pewnych rzeczy domyślać. Na wysokość naszego budżetu nie mamy - Rozgłośnia Polska - żadnego wpływu. O ile wiem budżet na 1984 rok był podniesiony jednorazowo w celu modernizacji niektórych urządzeń rozgłośni. Teraz został zredukowany do poziomu poprzedniego. Ale w gruncie rzeczy nie ma faktycznego obniżenia poziomu wydatków, ponieważ bardzo wzrósł kurs dolara. Znaczna część wydatków rozgłośni liczona jest w markach, a teraz dolar jest względem marki wart o 25% więcej niż rok temu, w sumie mamy więc pieniędzy więcej. Pieniądze na budowę nowych nadajników /żeby można poprawić odbiór/ nie pochodzą z budżetu obecnego /a do tej pory o nim właśnie mówiliśmy/. Potrzebne są tu pieniądze dodatkowe, inwestycyjne. O ile wiem, zażądano obecnie takich pieniędzy - 40 milionów dolarów. Czy będą przyznane - nie wiem. Mogę tylko dodać, aby Czytelnicy nie sądzili, że się wykręcam od odpowiedzi, że moim zdaniem świadomość doniosłości tego, co robią nasze połączone rozgłośnie, jest niedoskonała.

PYT. W listopadzie 1982 wyłączono część nadajników nadających dla Polski. Czy znane są Panu przypadki osłabiania mocy nadawczej dla Polski w 1984 czy 1985 roku?

Z.N.: Znów nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć z całą pewnością, ponieważ nie znam się na sprawach technicznych. Nasz dział techniczny tłumaczy mi, że ze względu na cykliczną zmienność aktywności plam na słońcu i na zmienność warunków emisji zależnie od pór roku, trzeba pewne częstotliwości w niektórych okresach wyłączać. Ogólnie biorąc moc naszych nadajników w ciągu ostatnich dwóch lat wzrasta. Nadajemy teraz z rekordową mocą, chociaż ten wzrost jest niedostateczny.

PYT. Jakie zmiany programowe nastąpiły w Rozgłośni Polskiej po odejściu Zygmunta Michałowskiego i przejęciu przez Pana funkcji dyrektora?

Z.N.: Zmian organizacyjnych było wiele. Po pierwsze - Zygmunt Michałowski przeszedł na emeryturę parę miesięcy po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Stan wojenny spowodował zupełną zmianę układu programowego Radia. Właściwie porzucono układ ramowy i audycje były dostosowywane do codziennego rozwoju wydarzeń. Potem stopniowo, w miarę tego jak rozwój wydarzeń stawał się bardziej przewidywalny i nieco powolniejszy, zaczęliśmy wracać do układu ramowego tzn. do określonych audycji przewidzianych z góry na określone dni i godziny. To były zmiany jednego rodzaju. Po drugie - wprowadzone zostały nowe audycje, zmienił się system pracy. Np. audycje "Fakty, wydarzenia, opinie" od dłuższego czasu są nadawane przez 7 dni w tygodniu i redagowane w dniu emisji, a więc także w niedziele. Rozszerzyliśmy programy nadawane podczas week-endu. O jakieś 30%, w porównaniu ze stanem sprzed 5 lat, wzrosła liczba emitowanych programów oryginalnych. Są nowe audycje, takie jak "Listy słuchaczy", "O nas samych" czy przede wszystkim audycja diagnostyczno-prognostyczna "Polska - jaka może być". Powróciła audycja religijna pod nowym tytułem. Mógłbym wyliczać jeszcze wiele zmian, ale powiedziałem o najważniejszych.

PYT. Jakie tematy zamierza Pan wprowadzić w przyszłości do programu?

Z.N.: Jeśli chodzi o same tematy, to z wyjątkiem spraw tzw. Trzeciego Świata, które są w naszym programie w zasadzie pomijane /brak czasu i specjalistów/ nie przewiduję wzbogacenia nowych programów. Chciałbym natomiast nieco zmienić sposób ich podejmowania, rozszerzyć pewne zespoły tematyczne /np. sprawy naszych sąsiadów/. Chciałbym też, żeby było więcej audycji przedstawiających nasz obecny polski stan posiadania w sposób opisowy, a nie tylko polemiczno-publicystyczny.

PYT. Jak traktuje Pan swoją pracę? Czy ma Pan coś w rodzaju świadomości własnej misji, do której wypełniania czuje się Pan szczególnie powołany?

Z.N.: Hm, to pytanie bardzo niedyskretne, ale... Proszę Pana, przyszedłem tutaj z poczuciem misji, a czy rzeczywiście jestem osobą do tej misji najlepiej powołaną, to naprawdę nie mogę sądzić. Przez długi czas tłumaczono mi, że tak

w końcu uwierzyłem. Czy miałem rację, czy nie - osądzi przyszłość, ale szczerze mówiąc gdybym rzeczywiście nie czuł, że tutaj, w tym miejscu jestem potrzebny, to...

Kiedy pracuję naukowo, kiedy piszę coś na tematy historyczno-literackie czy filozoficzne, to - moim zdaniem - potrafię ocenić, na ile to jest dobre i nowe. Teraz, od trzech lat, zacząłem zupełnie nowe życie; czy dobrze czy źle spełniam swą nową misję? - mam w tej sprawie mnóstwo wątpliwości.

PYT. Jak ocenia Pan pracowników Rozgłośni Polskiej pod względem ich myślenia politycznego? Jakie dominujące nurty polityczne mógłby Pan wśród nich wyodrębnić?

Z.N.: Zacznę od drugiego pytania. Nie potrafiłbym tych ludzi tak poklasyfikować. Są wśród nich sympatie i socjaldemokratyczne i liberalne /w zachodnim znaczeniu tego słowa/ i konserwatywne. Nie widzę natomiast wyraźnych sympatii nacjonalistycznych. Jak zaś ich oceniam? Popatrzmy na to pod kątem wydarzeń w Polsce. Polska się w ciągu ostatnich lat dziesięciu szalenie zmieniła. Myślenie polityczne nie tylko tzw. mas ale także ludzi, którzy działalności i publicystyce politycznej poświęcają większość swego czasu - to są przecież zupełnie inne poziomy, zupełnie inne horyzonty niż dawniej. To są także inne kategorie ludzi. Mamy po prostu do czynienia z zupełnie inną sytuacją. Publicysta polityczny, który zaczynał pisać artykuły /jak ja na przykład na początku lat siedemdziesiątych miał zadanie znacznie łatwiejsze, bo działał niemalże w próżni. W tej chwili co miesiąc ukazuje się w Polsce wiele tekstów na bardzo dobrym poziomie, czasami znakomitych, oryginalnych, opartych o nowe przemyślenia. Poziom tego wszystkiego jest nieporównywalny z tym sprzed paru lat. Natomiast zespół Rozgłośni Polskiej RWE zmienił się /w sensie personalnym/ bardzo nieznacznie i pozostał - z konieczności - fizycznie i w pewnym stopniu psychologicznie odizolowany od tego, co się w Polsce dzieje. Nie jest to niczyja wina, a po prostu wynik rozwoju wydarzeń i sytuacji, w jakiej pracuje. Myślę, że wielu z nas tutaj ma świadomość tego nie nadążania za rozwojem wydarzeń. Ta pogoda za wydarzeniami wymaga od każdego ogromnego wysiłku. Myślę, że nam się to udaje w stopniu niedostatecznym.

PYT. Jakie zalety i wady wyróżniłby Pan u swoich podwładnych?

Z.N.: Za główną wadę uważam to, co należy do tradycyjnego modelu odbierania tej rozgłośni, mianowicie, że jest to rozgłoszenie "na nie", krytykująca wszystko co robią władze i widząca rzeczywistość w kategoriach czarno-białych. To niezupełnie jest tak. Znaczna część naszych ludzi nie myśli tak prosto, ale nie robi dostatecznie skutecznego wysiłku, żeby przeciwdziałać tym schematom odbioru, które nam narzucają władze. To jest duża słabość. Ponadto brakuje tradycji samodzielnego przemyślenia nad rozwojem wydarzeń w Polsce. Mówiłem już o tym poprzednio. Dopóki ten rozwój był prosty - proste były też problemy. W tej chwili niektórzy obserwatorzy siedzący na miejscu, w Warszawie często bardzo mądry ludzie, skarżą się, że rzeczywistość zrobiła się dla nich tak niejasna i nieprzenikliwa, że przestają rozumieć, co się dzieje. Cóż dopiero mówić o ludziach będących tutaj, którzy nie są w bezpośrednim kontakcie z wydarzeniami w Polsce i nie mają tej właśnie tradycji samodzielnego przemyślenia nad sytuacją polityczną, bo ta tradycja trwa w Polsce od 10 lat. Ogromna większość zespołu jest z tej tradycji wyłączona, musi się jej uczyć na odległość.

PYT. Czy obserwuje Pan zmiany pokoleniowe w Rozgłośni Polskiej? Jeżeli tak, jaki wpływ wywierają te zmiany na program?

Z.N.: Zmiany generacyjne następują. Zostało już tylko parę osób spośród tych, które w rozgłośni pracowały od początku, od 32 lat. Jest natomiast w składzie rozgłośni kilka osób, które przeżyły okres "Solidarności" w Polsce i wyjechały w stanie wojennym albo tuż przed nim /np. Jacek Kaczmarski i ja - należymy więc do "najmłodszych" w Rozgłośni/. Jest też pytanie, jak się rozumie termin "pokolenie". Ja bym na to patrzył nie tylko w kategoriach wieku, ale także tego, kiedy się z Polski wyjechało, co się pamięta z własnych doświadczeń, a co tylko ze słyszenia. Te kilka osób z "najmłodszej" generacji niewątpliwie wpływa na język Rozgłośni, a także na zakres zainteresowań. Żyjemy /zaliczę się tu raz jeszcze do tych "najmłodszych"/ po prostu problemami codziennymi Polski w sposób bardziej bezpośredni.

YT. Istnieje wiele mitów różnoprzecznych przez PRL-owską propagandę na temat zarobków w RWE. Czy mógłby Pan udzielić Czytelnikom "Bazy" bliższych informacji na temat dochodów pracowników Radia, nie wyłączając siebie?

.N.: Niestety, nie mogę przytoczyć z głowy dokładnych liczb. Mogę powiedzieć ogólnie, że poziom zarobków pracowników Rozgłośni Polskiej jest nieco ponad przeciętną zarobków ludzi o analogicznych kwalifikacjach w RFN. Nie można jednak mówić o jakichś zawrotnych sumach. Ludzie pracujący w analogicznych instytucjach niemieckich /mówię tu o miejscu pracy, a nie o kwalifikacjach/ zarabiają /np. w radio czy telewizji/ znacznie więcej. Ja zarabiam bardzo dobrze, ale są to zarobki na poziomie profesora uniwersytetu w USA. Z tym, że moja obecna praca jest znacznie bardziej czasochłonna. Nasze zarobki są godziwe, zupełnie przyzwoite, ale nie są to w żadnym wypadku zarobki zawrotne.

YT. Jak układają się stosunki Rozgłośni Polskiej z administracją amerykańską?

.N.: Stosunki te ograniczają się tylko do spraw służbowych. Wynika to z tradycji i z braku czasu. Stosunki te w wielu dziedzinach są trudne do zdefiniowania, ponieważ zakresy kompetencji np. dyrektora Rozgłośni Polskiej czy dyrektora Radia Wolna Europa nie są nigdzie sprecyzowane na papierze. Jest to w wielu kwestiach wolna gra sił. Różnie to bywa w różnych rozgłoszeniach. Te, w krajach zachodnich, których nic się nie dzieje, mają mniej codziennej styczności z administracją amerykańską, bo muszą podejmować mniej decyzji. My jesteśmy na ogromnej mierze autonomiczni jeśli chodzi o sprawy programowe, nie w pełni autonomiczni w sprawach organizacyjno-personalnych i prawie zupełnie nie jesteśmy autonomiczni w sprawach finansowych.

/c.d. opublikujemy za miesiąc. Red./

OD FRANCUSKICH PRZYJACIOŁ DLA "BAZY"

Nasi przyjaciele - związkowcy francuscy zgodzili się, na naszą prośbę, nadsyłać nam materiały dotyczące życia związkowego i problemów ludzi pracy we Francji. Poniżej zamieszczamy dwa pierwsze teksty z cyklu "OD FRANCUSKICH PRZYJACIOŁ DLA "BAZY".

Krótką notą historyczną o ruchu związkowym we Francji.

- 871 - Komuna Paryska - opuszczone fabryki przekazane są związkowcom.
- 878 - 1882 - liczne strajki, powstanie i rozwój pierwszych organizacji w zakładach.
- 883 - ustawa o obowiązku nauczania do 13 roku życia, zabraniająca równocześnie zatrudniania dzieci poniżej 13 lat.
- 895 - powstanie Konfederacji Związkowej CGT.
- 901 - prawo do renty starczej górników.
- 906 - walka o 8-godzinny czas pracy, a w lipcu ustawa o obowiązkowym jednym dniu wolnym od pracy.
- 905 - 1907 - powołanie sądów pracy.
- 910 - prawo do renty dla robotników i chłopów.
- 919 - powstanie chrześcijańskich związków CFTC.
- 919 - prawo o umowach zbiorowych, prawo o 8-godzinnym dniu pracy.
- 920 - nowe zmodernizowane prawo o związkach zawodowych.
- 921 - na skutek konfliktów wewnętrznych powstałych w czasie fali strajków, podział CGT na dwie odrębne organizacje: CGT i CGTU /CGT zjednoczone/.
- 924 - uznanie praw do zrzeszania się w związkach pracowników służb publicznych.
- 924 - 1928 - prawo o ubezpieczeniach społecznych.
- 932 - prawo do dodatku rodzinnego. Wielkie strajki okupacyjne i strajk generalny. W wyniku podniesienie wynagrodzeń od 7 do 15%.
- 936 - ponowne połączenie się poprzednio podzielonego związku CGT. Prawo o umowach zbiorowych i o powoływaniu delegatów pracowników w zakładach. Prawo do 40-godz. tygodnia pracy. Dodatek dla matki nie pracującej. Urlopie 15-dniowy. Dodatek dla rodzin utrzymujących się z jednej pensji.
- 940 - 1944 - związki CGT i CFTC biorą udział w ruchu oporu. W sierpniu 1944 organizują one strajk generalny.
- 945 - 1948 - znaczne powiększenie szeregów związkowych /CGT w 1948 liczy 5,5 mln. członków/.
- 947 - liczne strajki.
- 948 - w wyniku wewnętrznych konfliktów w czasie strajków powstają 2 nowe